

BiÅ™ na alarm "tak, ale przekÅ™amywaÅ™" nie Felietony

NadesÅ™any przez: Marek Szewczyk

PrzesÅ™any: 25.10.2019, 17:48:05

PostanowiÅ™em siÅ™ odnieÅ™ na gorÅ™co do artykuÅ™u **Tadeusza PorÅ™bskiego** w tygodniku "Passa" o alarmistycznym tytule "Kolejny zamach na SÅ™uÅ™ewiec"; Autor ujawnia plany Totalizatora Sportowego, których intencjÅ™ oddaje nazwa koncepcji, a brzmi ona "Europejskie Centrum Rozwoju JeÅ™dziectwa i Hodowli Tor WyÅ™igów Konnych SÅ™uÅ™ewiec". CaÅ™y artykuÅ™, oraz wspomniany w postaci grafiki moÅ™na przeczytaÅ™ i obejrzeÅ™ pod tym linkiem: <https://www.passa.waw.pl/artukul/kolejny-zamach-na-sluzewiec>,3986

Kwestia planów, jakie ma Totalizator Sportowy wobec zabytkowego terenu zespoÅ™u torów na SÅ™uÅ™ewcu to sprawa powaÅ™na, skomplikowana i wymagajÅ™ca gruntownej znajomoci tych planów i uwarunkowaÅ™, jakie siÅ™ wiÅ™ z planami zagospodarowania przestrzennego. Ja juÅ™ od jakiegoÅ™ czasu mam wstÅ™pnÅ™ wiedzÅ™ na temat tych planów, ale nie pisaÅ™em o tym do tej pory, bo po pierwsze – moja wiedza jest jeszcze zbyt maÅ™a, a po drugie – kalendarz wydarzeÅ™, politycznych (wybory) oraz horyzont czasowy, jaki czeka Totalizator Sportowy, aby przeprowadziÅ™ wiele (caÅ™e mnóstwo) kroków formalnych – wszystko to sprawia, Å™ kwestia ewentualnego poczÅ™tku realizacji tych planów, to melodia odlegÅ™ej przyszÅ™oci. A na tej dÅ™ugiej drodze owe plany mogÅ™ ulec jeszcze wielu modyfikacjom. ZaczniÅ™ jednak od czegoÅ™ innego. OtÅ™ z tego co mi wiadomo, red. PorÅ™bski wszedÅ™ w posiadanie owych planów w sposób nielegalny, ale ja z tego powodu go na pewno nie potÅ™piÅ™. Zawodowa solidarnoÅ™ sprawa, Å™ mogÅ™ tylko wyraziÅ™ sÅ™owa uznania za zrobienia tego, co jest (i powinno byÅ™) powinnoÅ™ci... dziennikarskÅ™ – ujawniania tego, co rzÅ™dzÅ™cy chcÅ™ ukryÅ™ przed opiniÅ™ publicznÅ™. W tym wypadku co prawda nie mamy do czynienia z takim przypadkiem, tylko z ujawnieniem planów roboczych, które po jakimÅ™ czasie (byÅ™ moÅ™e zmodyfikowane) zapewne ujrzaÅ™yby Å™wiatÅ™o dzienne w normalnym trybie w sposób legalny. Ale co tam – lepiej dmuchaÅ™ na zimne i uprzedzaÅ™ decyzje, zwÅ™aszcza, jak ktoÅ™ ma podejrzenia, Å™ bÅ™dÅ™ niekorzystne dla danego Å™rodowiska. A red. PorÅ™bski ma takie podejrzenia (i ma do nich prawo), Å™ realizacja ujawnionego planu bÅ™dzie niekorzystna dla wyÅ™igów konnych. W tym tekÅ™cie nie bÅ™dÅ™ siÅ™ ustosunkowywaÅ™ do poszczególnych punktów owego planu, bo jak wspomniaÅ™em, na razie sÅ™ to plany robocze, a ich ostateczny kształt moÅ™e ulec zmianom. ObiecujÅ™ jedynie, Å™ do tak waÅ™nej kwestii bÅ™dÅ™ wracaÅ™, pewnie jeszcze nie raz. Bo mnie – podobnie jak red. PorÅ™bskiemu – leÅ™y na sercu przyszÅ™oÅ™ toru na SÅ™uÅ™ewcu i nie jest obojÅ™tny los tej gaÅ™zi sportów konnych, jakÅ™ sÅ™ wyÅ™igi konne. DziÅ™ chciaÅ™bym siÅ™ odnieÅ™ do nieÅ™cisÅ™oci czy wrÅ™cz stronniczych stwierdzeÅ™, red. PorÅ™bskiego. ZaczniÅ™ od okreÅ™lenia "przybysz z Poznania", jakim red. PorÅ™bski okreÅ™la obecnego dyrektora SÅ™uÅ™ewca, **Dominika Nowackiego**. Jak rozumiem, wielokrotne podkreÅ™lanie jego "pозnaÅ™skich korzeni"; ma wytworzyÅ™ atmosferÅ™ niechÅ™ci, bo to z jednej strony my, Warszawiacy, pasjonaci wyÅ™igów konnych, a z drugiej jakiÅ™ przybÅ™da z Pyrlandii. MaÅ™o eleganckie stawianie sprawy. Moim zdaniem niewaÅ™ne skÅ™d pochodzi ktoÅ™, kto teraz rzÅ™dzi w imieniu TS na warszawskim torze. ChoÅ™by pochodziÅ™ z Pccimia Dolnego, to co z tego? WaÅ™ne co ma do zaoferowania, istotne co ma w gÅ™owie, a nie to, skÅ™d pochodzi. A teraz kilka stronniczych, czy wrÅ™cz

nieprawdziwych stwierdzeń, red. Porębskiego. Kiedy podkreśla on, że TS na mocy umowy dzierżawy toru ma za zadanie przede wszystkim owa... dzierżawa **wykorzystywać w celu organizowania i popularyzowania wyścigów konnych oraz selekcji koni** (pełna zgoda) narzeka jednocześnie, że **dzierżawca nie robi nic jak idzie o promocję tej królewskiej dyscypliny sportu**; A to nie prawda. Reklamy toru i wyścigów na warszawskich autobusach, wykupienie czasu antenowego w TVP i inne akcje promocyjne kosztowały w tym roku ok. 2 mln zł. Można napisać, że promocja jest niewystarczająca, ale napisać, że „nie robi nic”, jest po prostu mijaniem się z prawdą... Inną... kwestią..., w jakiej red. Porębski się mija z prawdą..., jest stwierdzenie: **Tak więc likwidacja toru roboczego i zmiana jego funkcji z wyścigowej na sportową... (rekreacyjną...) jest niedopuszczalna bez zgody stołecznego konserwatora zabytków**. Tymczasem, gdyby Redaktor lepiej się przyjrzał, owemu przedstawionemu w swoim artykule planowi, to zobaczyłby, że tor roboczy, jako ta bieżnia, po której konie galopują..., pozostaje w planach tam, gdzie jest. Nie ma planów jego likwidacji. Zagospodarowane na potrzeby sportowo-rekreacyjne ma być wnętrze owego toru roboczego. A to już jest zupełnie co innego. Mało tego, w zaprezentowanych planach jest zatem nadal tor roboczy (jego sama bieżnia) w starym miejscu, ale jest także nowy tor roboczy – wewnątrz toru głównego. I idąc dalej, czyli w głąb owego toru głównego – w jego rdzeniu ma powstać pole golfowe. Tę koncepcję red. Porębski chwali, ale sugeruje, że **jedno zdaje się wykluczać drugie**; A niby dlaczego? Argumentem wiążącym dla Redaktora jest: **Taka jest opinia księcia wyścigowego środowiska, z którą się zgadzam**. A ja bym wolał, aby postawioną... tezę uzasadnić merytorycznymi argumentami, a nie stwierdzeniem, bo wiążące tak uważa. I na koniec co, co jest już – nie waham się uchylić tego określenie – obrzydliwe. Redaktor Porębski przytacza historię (ciekawą... zresztą...) młynarza, który się przeciwstawił, cesarzowi Fryderykowi Wielkiemu i suponuje, że skoro zwykły młynarz odważył się, się przeciwstawił władcy absolutnemu, to jest szansa, że środowisko wyścigowe wygra z **reprezentantem dobrej zmiany**; **która omal nie zniszczy, a sfinansuje na całą, a wiat stadniny koni w Janowie Podlaskim, a teraz można zniszczyć wyścigi konne**. Nie rozumiem, po co miesza do sprawy planów TS w sprawie Sądowej bieżni... polityką, a władzę jej najbardziej negatywne przejawy. A władzę to przeciwnie – dobrze rozumiem. Ten zabieg – stwierdzenie że Dominik Nowacki jest „przedstawicielem” (on personalnie, a nie np. TS) dobrej zmiany, ma na celu wywołanie niechęci do tej konkretnej postaci. I to jest obrzydliwe. Bo Dominik Nowacki nie dał, ani wcześniej (jako organizator Cavaliady z ramienia MTP), ani obecnie żadnego powodu, aby go łączyć z jakimkolwiek ugrupowaniem politycznym. Jest po prostu dobrym urzędnikiem, sprawny menedżerem, który realizuje postawione przed nim zadania. Można z nim polemizować co do celowości tych zadań, ale dlaczego go obrażać, pisać...c, że jest „reprezentantem dobrej zmiany”? Tak się nie godzi, Panie Redaktorze!

Marek Szewczyk